

niedziela, 10.07.2022

To On jest tym Samarytaninem! [Łk 10, 25 - 37]

**Powstał jakiś uczony w Prawie i wystawiając Jezusa na próbę, zapytał: «Nauczycielu, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?» Jezus mu odpowiedział: «Co jest napisane w Prawie? Jak czytasz?» On rzekł: «Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem; a swego bliźniego jak siebie samego». Jezus rzekł do niego: «Dobrze odpowiedziałeś. To czyn, a będziesz żył». Lecz on, chcąc się usprawiedliwić, zapytał Jezusa: «A kto jest moim bliźnim?» Jezus, nawiązując do tego, rzekł: «Pewien człowiek schodził z Jeruzalem do Jerycha i wpadł w ręce zbójców. Ci nie tylko go obdarli, lecz jeszcze rany mu zadali i zostawiwszy na pół umarłego, odeszli. Przypadkiem przechodził tą drogą pewien kapłan; zobaczył go i minął. Tak samo lewita, gdy przyszedł na to miejsce i zobaczył go, minął. Pewien zaś Samarytanin, wędrując, przyszedł również na to miejsce. Gdy go zobaczył, wzruszył się głęboko: podszedł do niego i opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem; potem wsadził go na swoje bydlę, zawiózł do gospody i pielęgnował go. Następnego zaś dnia wyjął dwa denary, dał gospodarzowi i rzekł: „Miej o nim staranie, a jeśli co więcej wydasz, ja oddam tobie, gdy będę wracał”. Kto z tych trzech okazał się według ciebie bliźnim tego, który wpadł w ręce zbójców?» On odpowiedział: «Ten, który mu okazał miłosierdzie». Jezus mu rzekł: «Idź i ty czyn podobnie!».**

+++

Doskonale znamy ten fragment Ewangelii. Samo słowo „miłosierny samarytanin” weszło do języka potocznego i używane jest na określenie kogoś szlachetnego, dążącego do pomocy, współczującego, gotowego się poświęcić. Zasadniczym przesłaniem tej przypowieści jest zachęta do kochania, okazywania współczucia, miłosierdzia. Ale jest w tym fragmencie drugie dno. Możemy zastanawiać się czy Jezus wymyślił te sytuacje na poczekaniu, czy był to przykład, który zauważył a później opowiedział swoim uczniom? Bynajmniej. Jezus opowiedział te historie o sobie samym. To On jest tym miłosierny samarytaninem. Ojcowie Kościoła właśnie tak interpretowali te przypowieści, jako historie uniwersalną, złączoną z Jezusem i historią zbawienia, której On dokonał dla człowieka. Pobitym, poturbowany przez grzech człowiekiem, może być każdy z nas. Jestem nim ja sam. Człowiek ten, wyszedł z Jerozolimy, miasta świętego, przesiąkniętego obecnością Boga. Bóg mieszka w tym mieście. W nim zanoszonym są modlitwy do Boga, śpiewa się Jego chwale, oddaje się cześć. Poturbowany mężczyzna schodzi do Jerycha. Jest to miasto, które położone jest 270 m p.p.m. Jest w depresji, najniżej położonym miastem na świecie. Symbolizuje miasto upadku, grzechu. Człowiek ten, wchodząc na tę drogę naraża się na niebezpieczeństwo. To tam zostaje napadnięty i poturbowany. Warto zauważać, że na tej samej drodze znajdują się kapłan i lewita - osoby, które zajmowały się sprawami związanymi z kultem oddawanym Bogu. Ich życiowa sytuacja podobna jest do tego poturbowanego człowieka. Pewnie dlatego nie chcieli mu pomoc. Mijają go szerokim łukiem. Na całą sytuację nachodzi Samarytanin. Kulturowo spokrewniony z Żydami, ale przez nich znienawidzony. To on pomaga temu człowiekowi. Warto zauważyć, że ma wszystko, co potrzebne jest do udzielenia pomocy. Winem - dezynfekuje ranę, oliwą zalewa by pomogła w szybkim leczeniu ran, dawała ulgę. Tak zaopatrzonego człowieka wkłada na zwierzę, którym zawiózł go do gospody. Jego środki są doraźne, natychmiastowe, nagle, na ten moment, na już. Samarytanin ma też świadomość, że będzie potrzebna dłuższa, profesjonalna opieka w gospodzie. Musiał mieć pieniądze by opłacić pobyt tego chorego w tym miejscu. Wsparcie, którego udzielił Samarytanin, to nie tylko działanie pod wpływem emocji, chwili. On chce udzielić kompleksowej pomocy. Czy nie to samo zrobił dla nas Jezus? Przychodząc na ten świat, schodzi, uniża się stając się człowiekiem dla naszego zbawienia. Też został odrzucony i znienawidzony przez ludzi. Mimo to, schodzi do człowieka pogrążonego w niewoli śmierci, grzechu. Opatruje nas swoją łaską, miłosierdziem. Wzrusza się na widok

człowieka ogołoczonej z życia. Jezus wykupuje na swoją krew, najcenniejszą „walutą” świata. Ale ma świadomość, że takie działanie jest doraźnie, że będzie potrzebna kompleksowa opieka. Ona dokonuje się w założonym przez Jezusa Kościele. W sakramentach Jezus jest z nami, jest obecny cały czas. To nimi posługuje się, by okazywać nam swoją pomoc, współczucie, pociechę, nadzieję i miłosierdzie. Ciągłe i na nowo Jezus zachowuje się jak Samarytanin. Spróbuj, dzięki temu Słowu, zobaczyć tak działającego Jezusa.